

Nie taka lektura straszna...

Walka między pokoleniami i krytyka konformizmu.

Tak w skrócie można opisać problemy jakie podejmuje dramat „Tango” Sławomira Mrożka. Teatr Ludowy z Krakowa, na swojej trasie trafił do piotrkowskiego MOK-u właśnie z tą sztuką. Na spektaklu licznie pojawiła się młodzież z okolicznych szkół ponadgimnazjalnych, a wśród nich nasi maturzysci.

Akcja dramatu rozgrywa się w mieszkaniu rodziny, która stanowi niejako miniaturę społeczeństwa. Tak więc mamy Artura, który nie chce zgodzić się na chaos i niemal patologiczną wolność panującą w rodzinnym domu. Jego ojciec, Stomil, pochłonięty jest tworzeniem bezsensownych eksperymentów artystycznych. Zdaje się nie zauważać, że jego żona Eleonora, ma romans. Jej kochanek to Edek. W swojej prostocie jest niemal wulgarny, spędza czas grając w karty z babcią Artura – Eugenią. Towarzyszy im również jej nieśmiały brat Eugeniusz. Jego groteskowy strój wskazuje na to, że nie czuje się swobodnie w atmosferze rozpasania, która panuje wokół niego. Na koniec Ala, partnerka Artura, znudzona otaczającą rzeczywistością i dość rozkapryszona nastolatka. Artur uważa, że jego krewni porzucili moralność. Wszelkimi środkami więc stara się nawrócić swoją rodzinę na tok myślenia, który uważa za słuszny. Kiedy zawodzi rozmowa, a nawet krzyk, razem ze swoim wujem decyduje się na przewrót, który nie wyklucza użycia siły. Jego plan zakłada również tradycyjne oświadczenie i ślub z Alą. Z biegiem czasu akcja jest coraz bardziej napięta i zbliża do punktu kulminacyjnego. W tym wypadku – nieodwracalnej katastrofy.

Spektakl zakończył się gromkim aplauzem, a wychodząca młodzież dyskutowała o widowisku. Zasluga komicznej postaci Edka czy może fabuły, która zmusza nas do zastanowienia się nad otaczającą rzeczywistością?